

# Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, piątek, 8 czerwca 1945

Nr 100

## Bilans

Leży przed nami dziewięćdziesiąt dziewięć kolejnych numerów „Głosu Wielkopolskiego”. W prasie naszej tych kilkudziesięciu dni jak na barwnym filmie przesuwa się troski i walki naszego społeczeństwa powołanego do ogromnych zadań w niezwykle okolicznościach. To też najwłaściwszym uczczeniem stu dni pracy naszego dziennikarza i drukarza w wolnym Poznaniu będzie szybki bilans zarówno dokonanych jak i zadań, które stoją przed nami, w których współdziałała zawsze prasa. Sto dni — tak to przecież niedawno, a jednak w powodzi tego, co już zostało zrobione, zdaje się: bardzo dawno.

Przecież to najcięższe z walk, bo walki uliczne, toczyły się jeszcze w Poznaniu, gdy „Głos Wielkopolski” rozpoczął swoją mozolną pracę wokół mobilizowania opinii naszej ludności do zadań odbudowy.

Sto dni zaledwie — a różnica między województwem ówczesnym a dzisiejszym, między Poznaniem podówczas a dzisiaj jest już gruntowna. Tego przypominać nie trzeba — widzą to i czują ci wszyscy, którzy w morderczym tempie pracy chwycili się za odbudowę.

Zawalone gruzem, opustoszałe ulice, wypalone domy, warunki frontu rozdziałającego od siebie poszczególne dzielnice i już budzące się nowe życie z gruzów wyrastające, oto obraz towarzyszący pierwszym poczynaniom „Głosu Wielkopolskiego”.

Dzisiaj mamy już zmontowany aparat administracyjny, który już się porusza coraz sprawniej. Jako tako — z niczego — zmontowany transport — kolej i poczta od pierwszych dni pracowały u nas od razu bodaj najsprawniej i najszybciej w porównaniu z resztą kraju.

Plan kampanii siewnej wykonany co do zbóż jarych w 97 procentach, mimo braku koni. — Reforma rolna uwłaszczająca wszystkich „spod pana” przeprowadzona. Warunki bezpieczeństwa poprawiają się stale z dnia na dzień i dziś już nie są do porównania w ogóle ze stosunkami z przed stu dni. Apropozycja choć skromna na cały przedniówek zapewniona. Obowiązkowe i konieczne świadczenia rzeczowe, kontyngenty na rzecz wojska wypełnia się według najlepszych możliwości. Odżywiamy zagłębie przemysłowe, spodziewając się już wkrótce napływu produktów kopalnianych, życie gospodarcze, handel i przemysł, choć jeszcze trwożliwie, niepewnie, lecz rusza się coraz żywiej. Teatry, wystawy czynne, powstaje radiostacja, Uniwersytet, Wyższa Szkoła Handlowa. Szkolnictwo średnie i powszechne w pełnym biegu. Odżywa życie religijne zgębnione przez okupanta.

Poznań i Województwo ściągają ludzi z reszty Polski — promieniuemy na ziemię odzyskane.

Może to jeszcze nie wiele, może chcielibyśmy więcej, dużo więcej — ale przecież to tylko sto dni — sto dni morderczej pracy ludności naszego województwa i miasta.

Było to możliwe tylko dzięki temu, że społeczeństwo nasze, robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca wdrożona od lat dziesiątek w dyscyplinę pracy i odpowiedzialności włączyli się od razu ofiarnie w dzieło wspólnej pracy. To robotnikom zawdzięczamy nie tylko uratowanie przed kompletnym zniszczeniem, ale i uruchomienie gazowni, elektrowni, wodociągów, teatrów, zakładów pracy przemysłowej. To chłopom naszym zawdzięczamy dobrowolne i o chętne świadczenia na rzecz miasta i miasteczek w tym nawet okresie, kiedy nie było żadnego aparatu władzy ani żadnych sankcji. To wyniszczona i przetrzebiona inteligencja, bez różnicy przekonań politycznych, zabrała się do pracy twórczej w szkołach, urzędach, pracowniach w handlu, przemyśle.

Ten wielki, przyrodzony impuls twórczości, organicznej pracy pozwoli nam wygrać wielką kampanię, która stoi przed nami jako konieczność historii i egzamin naszego województwa. Rząd Polski przystępuje do dzieła przesiedlenia w ciągu jednego miesiąca miliona ludzi z ziem wschodnich Państwa na te-

## Spotkanie członków Komisji Kontrolnej w Berlinie

Moskwa, 7. 6. (Polpress). — Specjalny korespondent Agencji TASS podaje szczegółowy opis historycznego dnia przyjazdu przedstawicieli wielkich mocarstw do Berlina.

„Lotnisko w Tempelhof jest udekorowane sztandarami Aliantów. Zbliża się godz. 10.45 w/g czasu moskiewskiego. W powietrzu słychać warkot 13-tu nadlatujących aeroplanów. Pierwszy lądje gen. Eisenhower wraz z gen. Clarkiem. Przybyłych witają gen. Sokolowski w towarzystwie Komendanta Berlina gen. Dzierżawina. Gen. Eisenhower powiedział: „Dzisiaj rano wylecieliśmy, przybywamy jako goście Marszałka Żukowa. Jest to wielki zaszczyt być tutaj i witać dowódcę tych oddziałów, które powaliły Niemcy na kolana”. Następnym samolotem przybył

przedstawiciel Francji gen. Delatre de Tassigny. W dalszym ciągu zjawiają się reprezentanci Wielkiej Brytanii: gen. Montgomery wraz z szefem sztabu i doradcą. Przedstawiciele 4-ech mocarstw zjeżdżają się na przedmieściu Wendelschloss.

Na zaproszenie Marszałka Żukowa wchodzi do sali posiedzeń, w której oczekują ich zastępca Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszynski, ambasador Związku Radzieckiego Smyrnov, doradca gen. Eisenhavera Merck oraz doradca brytyjski Strang.

Komisja przystępuje do pracy.

Dnia 5 czerwca o godz. 18-tej czasu moskiewskiego deklaracja Komisji zyskała moc prawną.

## Zbliża się zagłada Japonii

London, 7. 6. (BBC). — Ponad 450 naderfortec amerykańskich w towarzystwie 150 myśliwców bombardowało miasto Osaka — drugie, co do wielkości, miasto w Japonii. W poprzednich nalotach zniszczono 30 km<sup>2</sup> powierzchni w części przemysłowej miasta. W ostatnim nalocie bombardowano wschodnią część miasta, która dotychczas najmniej ucierpiała.

London, 7. 6. (Polpress). Agencja „United Press” donosi z Czong-Kingu, że wojska chińskie posunęły się o 70 mil naprzód i zajęły port Siapu, położony na północ od Foochow.

Na wyspie Tarakan wojska australijskie po ciężkich walkach zdobyły ważny szczyt górski.

Oddziały amerykańskie wylądowały na półwyspie Okaru (Okinawa) i zdobyły lotnisko w Nahas.

Agencja Reutersa donosi, że wojska amerykańskie wdarły się głęboko w japoński system obronny, rozbudowany na północ od Santa Fe na wyspie Luzon.

Na wyspie Mindanao wojska sprzymierzonych sforsowały rzekę Kulanga i posuwają się szybko naprzód.

W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że u wybrzeży Okinawy lotnictwo japońskie uszkodziło amerykańskie kontrtorpedowce „Morrison” i „Bluce”.

Nowy Jork, 7. 6. (United Press). — 500 naderfortec amerykańskich dokonało ponownego nalotu na Kobe. Zrzucano 3000 ton bomb zapalających.

## Order „Białego Lwa” otrzymali przedstawiciele Armii Czerwonej

Moskwa, 7. 6. (TASS). — Prezydent Benes udekorował orderem „Białego Lwa” marszałków Koniewa i Malinowskiego oraz generałów Jeremieńkę i Rybakę.

## Laval chce stanąć przed sądem

Paryż, 7. 6. (Polpress). Radio paryskie polecając się na dwa dobrze poinformowane źródła hiszpańskie — doniosło, że władze hiszpańskie postanowiły w zasadzie wydać w ręce rządu francuskiego b. premiera Laval, który zgadza się rzekomo stanąć przed sądem francuskim.

Moskwa, 7. 6. (TASS). — Jak donoszą z Hiszpanii — zdrajca narodu francuskiego — Laval nie przebywa już w fortecy pod Barceloną. Rząd hiszpański, motywując swój krok złym stanem zdrowia Laval — przeniósł go do miejscowości San-Sebastian.

## Dalsze represje w Argentynie

Moskwa, 7. 6. (TASS). — „Associated Press” donosi o zastrzeleniu się terroru w Argentynie. Odbywają się tajne sądy wojskowe. W więzieniach znajduje się ponad 3000 więźniów politycznych.

Rząd argentyński wydalil z kraju popularnego w Ameryce Łacińskiej karykaturzystę Salasara. Aresztowano znanego prawnika Satanowskiego, gubernatora i senatora prowincji Mendosa, Segura i in.

## Król norweski wrócił do kraju

London, 7. 6. (BBC). — Król Haakon norweski powrócił w piątą rocznicę do kraju, który musiał opuścić z powodu okupacji Norwegii przez Niemców. Król powrócił na krążowniku angielskim.

## Czynny udział w odbudowie kraju — obowiązkiem każdego obywatela

reny odzyskane. Jest to zadanie ze względu na czas i warunki niespotykane w historii, a przeprowadzone być musi bezwarunkowo.

Zadanie nasze jako województwa tranzytowego są doniosłe i wręcz dla powodzenia całej akcji decydujące. Po kampanii siewnej, po reformie rolnej — jest to trzecie, znacznie już poważniejsze nasze szturmowe zadanie, które wszyscy pod kierownictwem wojewódzkich i powiatowych Komitetów Przesiedleńczych spełnić musimy.

Rozrost liczbowy Poznania, który stracił 45 procent budynków, a już liczy 330 tysięcy mieszkańców, świadczy o warunkach do życiowego wzrostu, jako ośrodka promieniowania na Zachód, ośrodka ważkie-

go w nowej koncepcji państwa, wchodzącego na szlak piastowy. Wobec takiej sytuacji można albo mechanicznie zamykać dopływ ludzi, albo też przeprowadzić kampanię budowlaną — remontową w szerokim stylu dla szybkiego przysporzenia ilości mieszkań. I to ostatnie jest równie doniosłe zadanie, którego wyminąć się nie da. Wydatna pomoc, szczerza i najwyższa bohaterskiej Warszawy będzie z kolei już prostą i realną możliwością naszą po podniesieniu naszego gospodarstwa.

My te zadania spełnimy, dlatego, że społeczeństwo wielkopolskie ma zmysł polityczny realizmu. A to znaczy, że rozumie ono, iż ponad orientację polityczną, ponad sympatie takie czy inne są zadania wieczno-

Wydając setny numer „Głosu Wielkopolskiego” — zapewniamy Czytelników, że w pracy naszej stać będziemy nadal na straży ideałów demokratycznych, sprawiedliwości, uczciwości i praworządności w życiu społecznym.

Redakcja

## Eleonora Roosevelt potępia fałszywą propagandę w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 7. 6. (Polpress). Dziennik „New York Times” publikuje artykuł Eleonory Roosevelt pt. „Obawa przed sojusznikami”. W artykule tym autorka potępia wysiłki pewnych kół amerykańskich, zmierzających do wywołania opinii publicznej obawy przed Związkiem Radzieckim. Zastanawiając się nad przyczyną ulegania wielu ludzi fałszywej psychozie strachu, dochodzi pani Roosevelt do wniosku, że przyczynę tę stanowi u osób nieświadomych obawa, że naród amerykański nie potrafi w pochodzie rozwojowym dotrzymać kroku innym narodom.

„Ludzie ci — pisze autorka — boją się Związku Radzieckiego i dlatego nawołują do tego, żeby z Niemcami nie postapiono zbyt ostro. Boją się Wielkiej Brytanii i dlatego chcą ograniczyć jej rozwój. Strach, to główne wyrażenie w ich słowniku. Ludzie ci rozszerzają pogłoski o innych narodach i ich rządach, nie zadając sobie trudu, aby zbadać, czy pogłoski te są prawdziwe. Umyslnie czy nieumyślnie ludzie ci wspierają faszystów. Uważam, że wiara nasza w możliwość zabezpieczenia pokoju opiera się w pierwszym rzędzie na zaufaniu we własne siły. Odróżniamy się od naszych sojuszników. Odróżniliśmy się od nich i dawniej. Jeżeli będziemy stać twardo na gruncie danych przez nas przyrzeczeń, wzmocni to wiarę innych w naszą siłę”.

## Stanowisko Hulla w kwestii argentyńskiej

Nowy Jork, 7. 6. (Polpress). Gazeta „New Week” donosi, że Stettinius odwiedził podczas swego ostatniego pobytu w Waszyngtonie b. ministra spraw zagranicznych Hulla i odbył z nim rozmowę na temat polityki Stanów Zjednoczonych. Gazeta podaje, że Hull scharakteryzował politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do kwestii argentyńskiej na konferencji w San Francisco, jako „oburzającą i haniebną”.

## Żołnierze brytyjscy będą głosować

London, 7. 6. (Polpress). Dziennik „Daily Mail” donosi, że dowództwo naczelne armii angielskiej wydało rozkaz wszystkim jednostkom w Europie i na Dalekim Wschodzie, aby podczas wyborów do parlamentu wszyscy członkowie brytyjskich sił zbrojnych mogli oddać swe głosy. Głosowanie odbędzie się za pomocą specjalnych formularzy, które zostaną rozesłane do dowódców pułków, i po wypełnieniu przez żołnierzy będą przesłane w zaklepanych kopertach do Londynu.

## Nowy typ samolotów brytyjskich

London, 7. 6. (United Press). Jedna z gazet brytyjskich donosi, że Wielka Brytania buduje obecnie nowy typ gigantycznych bombowców, tak zwanych „Lincolnów”. Zdaniem tej gazety, „Lincoln” mogą odegrać taką rolę w wojnie przeciwko Japonii, jak „Lancastry” w wojnie przeciwko Niemcom.

## Kat Lublina popełnił samobójstwo

Luxemburg, 7. 6. (Polpress). Radio luksemburskie donosi, że jeden z najbliższych współpracowników Himmlera, kat Wiednia, a później Lublina, generał SS Globotschnik, popełnił samobójstwo. Globotschnik, urodzony w Karyntii, był jednym z twórców SS w Austrii. Po zajęciu Austrii zorganizował on obozy koncentracyjne dla austriackich antyfaszystów i Żydów, po czym objął stanowisko naczelnika SS i policji w dystrykcie lubelskim, gdzie w prawdziwie niemieckim „rozmachem” rozbudował potworną fabrykę śmierci w Majdanku.

Globotschnik zajmował jedno z czołowych miejsc na liście przestępców wojennych.

DR FELIKS WIDY-WIRSKI  
Wojewoda Poznański

# Ku aktywizacji sił gospodarczych kraju

W hierarchii zadań, jakie stanęły przed nami po ostatecznym zakończeniu działań wojennych, uporządkowanie gospodarki kraju, wybrnięcie ze stanu chaosu, w jakim pozostawił nas okupant, wysuwa się na czoło.

Przez przeprowadzenie z zadowalającym wynikiem akcji siewnej, rozwiązaliśmy problem najpilniejszy. Spodziewać się należy, że po zbiorach kwestia aprowizacji straci na swej ostrości. — Wysilek chłopstwa polskiego, który mimo braków w inwentarzu pociągowym, mimo braku sprzężaju, mimo rozlicznych trudności, wpływających z nieuregulowanej gospodarki wojennej, potrafił obsiać ziemię, winien iść w parze ze zdwojoną ofiarnością w pracy robotnika.

Czy tak jest istotnie?

Minister przemysłu Minc w przemówieniu swym na ogólnopolskiej konferencji przemysłowej wysunął w tym względzie poważne zastrzeżenia.

Przemysł nasz produkuje mało i produkuje drogo, a głównym powodem takiego stanu rzeczy jest niska wydajność pracy w zakładach przemysłowych. Robotnik nasz, który przecież w Polsce demokratycznej jest wraz z chłopem i inteligencją pracującą, gospodarzem odpowiedzialnym za los państwa, musi zdać sobie sprawę, że normalizacja życia gospodarczego, że odbudowa kraju wymagają koncentracji wysiłków wszystkich warstw narodu. Praca nie może być dziś uważana za nienawistne jarzmo, jakim była w okresie okupacji, lecz za sposobność wmurowania własnej cegiełki w gmach polskiej demokracji. Każdy z nas musi pamiętać, że od sposobu, w jaki wykonuje powierzona mu praca, zależy nasza wspólna dola i niedola.

Jednakże robotnik, by pracować sumiennie i wydajnie, musi mieć zapewnione podstawy materialnej egzystencji, musi widzieć i czuć, że jego wysilek spotyka się z uznaniem i należyta oceną. — Rozbudowa systemu premii — i to o ile możliwości premii w naturze — wprowadzenie w jak najszerszym zakresie stawek akordowych płac, dadzą gwarancję wypełnienia tego postulatu.

W systemie kapitalistycznym płace akordowe prowadziły do wyzysku robotnika. Kapitalista bowiem korzystał z nadmiernej podaży rąk roboczych i śrubował swe wymagania do norm nieosiągalnych bez uszczerbku dla zdrowia. Tę samą praktykę stosował hitlerowski okupant. W Polsce demokratycznej, gdzie robotnik sam współdziała w ustalaniu akordów, odpowiednio wyższe wynagrodzenie będzie tylko sprawiedliwym równoważnikiem rzetelnej, bardziej sumiennej pracy.

Proces produkcyjny wymaga jednolitego i sprężystego kierownictwa. Szczególnie w warunkach obecnych, gdy walczyć nieraz trzeba z przeszkodami, wymagającymi dużego wkładu energii i inicjatywy, gdy wobec częstych kradzieży i nadużyć kontrola powinna działać szczególnie precyzyjnie, odpowiedzialność za produkcję nie może być rozproszona. Ponosi ją dyrektor fabryki, który w sprawach związanych z produkcją musi mieć swobodę

działania i nie może być krępowany przez rady załogowe. Ze sprawą tą łączy się kwestia obsady stanowisk dyrektorów fabryk. Powierzając je można tylko ludziom o pełnych kwalifikacjach fachowych, obdarzonym zmysłem organizacyjnym i dużą dozą inicjatywy.

Wzmoczenie produkcji przemysłowej zależy nie od należytego finansowania produkcji i od sprawy transportu.

W chwili obecnej, ze względu na brak towarów nie jest wskazane zwiększanie obiegu pieniężnego na cele konsumpcyjne. Warunkiem wzrostu produkcji jest jednakże posiadanie przez przedsiębiorstwa odpowiednich środków finansowych na zakup potrzebnych surowców, paliwa, materiałów pędnych itd. Trzeba więc jak najszybciej zmontować apa-

rat bankowy specjalnie przeznaczony do tego celu, który by przejął przynajmniej rozliczenia między przedsiębiorstwami państwowymi i umożliwił stosowanie clearingu.

Sprawy transportu, również niezmiernie ważnej, nie rozwiążemy — moim zdaniem — własnymi siłami. Rząd nasz będzie musiał zwrócić się o pomoc do sprzymierzeńców. Skoro Francja — jak wynika z danych, ogłoszonych przez amerykańskiego ministra produkcji Crooka — otrzymała tabor kolejowy i samochodowy, to nie widzę powodu, dla którego my, których okupant hitlerowski ogołocił najwięcej ze wszystkich krajów Europy, nie mielibyśmy doznać podobnej pomocy ze strony naszych sojuszników.

J. B.



„Wielki król wywalczył, 1-szy kanclerz zjednoczył, marszałek chronił, a gefrajter uratował Niemcy” — brzmi podpis pod pocztówką kolportowaną masowo w czasie, gdy Niemcom zdawało się, że zawiadują świat. Istotnie Hitler, prowadząc Niemcy do katastrofy, wyratował świat od pruskiego militarysty i bezdusznego chamstwa niemieckich pyszałków, a jako naczelny wódz okazał się — istotnie na poziomie „frajtra”.

## „Rząd Tymczasowy znajduje trwałą podstawę w sercach i umysłach obywateli”

Wybitni Anglii u prezydenta Bieruta

Warszawa. Na zaproszenie komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce przybyli do Warszawy goście angielscy: dziekan katedry w Canterbury dr Johnsohn i docent uniwersytetu w Oksfordzie p. Thomas d'Deye. Goście po zwiedzeniu Warszawy, Oświęcimia, Krakowa i Gdańska złożyli wizytę ob. Prezydentowi Bierutowi. W dłuższej rozmowie z ob. Prezydentem dziekan Johnsohn wyraził się pochlebnie o przeprowadzonej reformie rolnej w Polsce oraz wyraził uznanie dla Rządu Tymczasowego za całkowite równouprawnienie wszystkich wyznań religijnych, zapewnienie im wolności i niezależności.

Prezydent Bierut ze swej strony wyjaśnił, że tego rodzaju rozwiązanie kwestii wyznaniowej jest zgodne z duchem polskiej demokracji. W toku dalszej rozmowy z gośćmi angielskimi wypuklił ob. Prezydent polityczne osiągnięcia Rządu Tymczasowego, który buduje przyszłość państwa na trwałe przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Ameryką. Omawiając sprawę powrotu do kraju Polaków z zagranicy, zaznaczył Prezydent Bierut, iż Rząd Tymczasowy poczyni wszelkie kroki, aby ułatwić im drogę do kraju, gdzie są najbardziej potrzebni. Na zapytanie, jakie środki należy zastosować, aby umożliwić powrót tym Polakom, którzy pragną wrócić do macierzy, Prezydent Bierut powołał się na uchwały Konferencji Krymskiej, które orzekają, że Rząd Tymczasowy musi być trzonem i podstawą przyszłego rządu zjednoczenia narodowego.

„Obecny tzw. „rząd londyński” — mówił ob. Prezydent — jest emanacją dawnego rządu o tendencjach faszystowskich z przed 1939 roku i jakiegokolwiek porozumienia z nim jest zasadniczo niemożliwe.

Natomiast z tymi Polakami na emigracji, którzy pozostali szczerymi demokratami, Rząd Tymczasowy pragnie porozumienia i szczerze będzie współpracować.

Następnie zabrał głos p. Deye, który oświadczył, że wrażenie jego po zwiedzeniu Polski i orientowaniu się w panujących stosunkach zmieniło się w stosunku do tego, jakie odnosił w Anglii. Obecnie jest całkowicie przekonany, stwierdził to ponad wszelką wątpliwość, że Rząd Tymczasowy znajduje trwałą podstawę w sercach i umysłach obywateli. „Ludzie delegowani przez rząd na odpowiedzialne stanowiska stanowią żywy dowód energii i głębokiego rozumienia politycznego — tu wspomnę prezydenta miasta Krakowa ob. Fiderkiewicza, czy wojewodę gdańskiego — Okeckiego.”

Dalej p. Deye zapytał, czy rozmiary i formy pomocy otrzymywanej przez Polskę od U.N.R.A. uważa Prezydent Bierut za wystarczające, na co Prezydent Bierut oświadczył, że pomoc jest wdajna, jedyną zaś trudnością jest kwestia transportu, który odbywać się musi drogą okrężną przez Konstancję.

„Pragniemy jak najszybciej usprawnić porty w zatoce bałtyckiej i tą drogą dokonywać przywozu transportów U.N.R.A.”

Następnie zabrał głos ponownie p. Deye, który

stwierdził, że: „wasza propaganda zagranicą jest stanowczo niewystarczająca wobec tak pięknych dokonań, jakich świadkami tutaj jesteśmy; szkoda, że zagranicą nie jest dokładnie informowana o faktycznym stanie, jaki istnieje w demokratycznej Polsce.

My, ze swej strony wyrażamy Panu Prezydentowi i Rządowi Tymczasowemu R. P. najwyższą sympatię i jeśli będziemy w możności okazać jakiegokolwiek pomoc w jego zadaniach i dążeniach — uczynimy to bezapelacyjnie. Ceniemy sobie wielce rozmowę z panem Prezydentem i dołożymy wszelkich starań, aby nasz kraj zorientować dokładnie w charakterze tych osiągnięć, jakich świadkami byliśmy podczas naszego pobytu w Polsce.”

## Tylko wzmoczenie produkcji uzdrowi naszą sytuację gospodarczą

Premier Osóbka-Morawski i min. Dąbrowski na zjeździe skarbców

Łódź. Przy udziale 260 delegatów, reprezentantów 12-tu tysięcy rzeszy skarbców z całej Polski, obradował w Łodzi w dniach 3 i 4 czerwca ogólnokrajowy zjazd Związków Zawodowych Pracowników Skarbowych. Na zjazd przybyli Minister Skarbu ob. Dąbrowski, ob. Mantel i wicemin. dyr. dep. ob. Dietrich, przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych, partii politycznych, władz samorządowych miasta Łodzi i delegatów związkowych z Opola i Wrocławia.

Minister Skarbu K. Dąbrowski w dłuższym przemówieniu zobrazował błędną politykę skarbową Polski przedwrześniową oraz osiągnięcia skarbowo-podatkowe Rządu Tymczasowego, przy czym podkreślił, że wielka ta praca dokonana została przez szerokie rzesze pracowników skarbowych mimo licznych trudności. Następnie minister ob. Dąbrowski omówił podstawy emisji pieniądza i jego wartości, sprawy bilansu płatniczego i handlowego państwa, podkreślając doniosłą rolę ich aktywności oraz ich wpływ na wartość pieniądza. Minister zaznaczył:

„Zachwiał naszym pieniądzem może tylko nasz własny błąd. Zdarzyłoby się to wtedy, gdybyśmy wypuszczali pieniądź, nie reprezentujący pracy. Taki wypadek zachodzi, gdy wydatki Państwa przez dłuższy okres czasu są wyższe od jego dochodów.

Walka z deficytem budżetowym jest więc walką podstawową naszego odcinka.”

„Chcemy oczyścić pole widzenia podatkowego — mówi dalej ob. Dąbrowski. — Dlatego dokonaliśmy szeregu zmian w ustawodawstwie skarbowym i w dalszym ciągu pracujemy nad dalszą reformą systemu podatkowego, aby uczynić ten system demokratycznym i takim, który zapewni Skarbowi Państwa należyte dochody.”

Po przemówieniu wicemin. Mantla referat pro-

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

## Jak wybrnąć z trudności gospodarczych?

Z żywą uwagą śledzimy artykuły, w których prasa stara się być zwierciadłem współczesnego życia Polski, nie zamyka oczu na nasze trudności gospodarcze, a krytyczną postawą pragnie wpłynąć na poprawę bytu szerokich mas.

„Rzeczpospolita” pisze jasno i wyraźnie:

„Jest źle. Przedówek będzie bardzo ciężki i może nam zagrazać widmo głodu, jeśli nie znajdziemy na to środków zaradczych.

Trzeba skończyć raz na zawsze z litanią narzekania i biadoleń, tym nie nakarmimy nikogo, to jest poprostu karygodna bezczynność i niezaraadność. Wyrugujmy również z naszych rozważań to tradycyjne przyzwyczajenie oglądania się na czyjąś pomoc z zewnątrz.

Jeśli sami nie wybrniemy z tej ciężkiej sytuacji, jeśli nie dostarczymy w porę żywności miastom, leżymy nieodwołalnie.”

W dalszych rozważaniach na temat konieczności polepszenia sytuacji aprowizacyjnej miast stwierdza „Rzeczpospolita”, że

„rząd zdaje sobie sprawę, że to co zjada obecnie robotnik, nauczyciel urzędnik, to jest minimum egzystencji.

I jeśli żądamy od robotnika zwiększenia wydajności w pracy musimy mu dać w zamian dostateczną ilość chleba i tłuszczu.”

Ale skąd wziąć tę żywność? Musi jej dostarczyć wieś. Normalne dostawy — w ramach tzw. świadczeń rzeczowych — nie pokrywają potrzeb aprowizacyjnych miast. Dostawy te muszą być zwiększone. Nastąpić to może tylko wtedy, jeśli pomnożymy wysilek artykułów przemysłowych na wieś, co znów uzależnione jest od wzmocnienia naszej produkcji.

Pisze o tym „Głos Ludu”:

„Trzeba zrozumieć, że bez podniesienia wydajności pracy, bez zwiększenia produkcji przemysłowej nie będziemy mieli co dać w zamian za żywność, nie osiągniemy poprawy sytuacji aprowizacyjnej ludności pracującej miast, plany odbudowy naszego transportu, naszego przemysłu, naszych miast i wsi, staną się nierealne. Oznaczałoby to, że nie potrafimy utrwalic ustroju demokratycznego, nie potrafimy utrwalic wielkich demokratycznych zdobyczy społecznych klasy robotniczej i całego narodu.

Trzeba zrozumieć, że nie potrafimy podnieść stopy życiowej klasy robotniczej i całego społeczeństwa póty, póki będziemy wytwarzać jedną czwartą, jedną piątą tego, co produkowaliśmy przed wojną. Nie można, bo żaden rząd nie sprawi takiego cudu, że w jedno ubranie ubierze pięć osób, że w jedną parę butów obuje kilku ludzi, że jednym plugiem obdzieli pięć gospodarstw chłopskich.

Te twarde i proste prawdy dyktują nam konieczność usunięcia wszystkiego, co hamuje, co przeszkadza podniesieniu wydajności pracy. Do tych hamulców, do tych przeszkód należy właśnie i system plac dniewkowych. Musi być on jak najprędzej zastąpiony systemem plac akordowych i premii. I musi to być zrobione szybko.”

## Nowy wicewojewoda poznański

Z dniem 7 czerwca 1945 r. objął urządowanie nowomianowany wicewojewoda poznański mgr Jerzy Grosicki.

## Hopkins pozostaje w Moskwie

London, 7. 6. (BBC). — Osobisty wysłannik prezydenta Trumana — Hopkins, przedłużony swój pobyt w Moskwie, ażeby załatwić pozostałe do omówienia pilne sprawy.

## Wyjaśnienia Churchilla w sprawie syryjskiej

Francuską ludność cywilną w Syrii ewakuuje się pod ochroną wojsk angielskich do obozu przejściowego koło Bejrutu. Przybędą tam również Francuzi z innych miast syryjskich wraz z rodzinami. Wojskowe oddziały francuskie mają także opuścić Damaszek. Zostaną one skoszarowane koło miasta. Dowództwo angielskie żąda wyprowadzenia wszystkich wojsk francuskich z zaludnionych rejonów Syrii do izolowanych obozów. Kwestia rozlokowania wojsk francuskich w Syrii nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

Premier syryjski — Dżanin Mardan bey oświadczył, że rząd syryjski zgadza się na przeprowadzenie przez międzynarodową komisję dochodzeń, czy Syryjczycy zaatakowali w dniu 8-go maja posterunki i gmachy francuskie w Damaszku — jak to twierdzi rząd francuski.

Premier Churchill w odpowiedzi na oskarżenia generała de Gaulle stwierdza, że Anglia nie ma zamiarów sprzecznych z interesami Francji w Syrii. Churchill odpięra zarzut jakoby Anglia wysłała swoich agitatorów celem wywołania rozruchów, przeciwnie, robiła wszystko, ażeby załatwić konflikt na drodze pokojowej. Swego czasu rząd angielski ostrzegł Francję przed posyłaniem wojsk do Syrii. W pożalowania godnych wypadkach zginęło 80 policjantów i około 400 osób cywilnych. Co do mającej się odbyć konferencji rząd angielski stoi na stanowisku, że udział w niej powinny brać tylko Anglia, Ameryka i Francja. Konferencja wszystkich państw, to jest z udziałem Związku Radzieckiego i Chin — spowodowałaby niepotrzebną zwłokę w załatwieniu konfliktu i wyloniłaby wiele innych spraw.

Jak wynika z oświadczenia premiera Churchilla — rząd angielski podtrzymuje nadal swoje stanowisko co do załatwienia zatargu francusko-syryjskiego. Wobec odmiennego stanowiska Francji, konflikt może nabrać cech choroby chronicznej, której uleczenie będzie kosztowało dużo zabiegów... dyplomatycznych. J. G.

# Krzywdy, których nigdy nie zapomnimy

Naród nasz przeżył w cierpieniu blisko sześć lat. Mówiąc o postępowaniu Niemców, nie można okresu tego nazwać walką, gdyż krwawe dzieło wojny prowadzi się jednak w ramach ogólnoludzkiej zasad humanitaryzmu. Legły na wieki miliony Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci, pożar krwawą luną objął miasta, miasteczka i wioski. My ocaleni, do niedawna chorzy i niemocni, a dzisiaj z rumieńcem zdrowia i z pasją rozpoczynający podeptane dzieło, byliśmy przez niemal sześć lat świadkami zorganizowanego pospolitego mord. W słowniku naszym nie ma innej nazwy na określenie hańby, gwałtu, bezprawia i niekczemności, jakie zastosowali Niemcy wobec Narodu Polskiego.

## MOGIŁY MÓWIĄ

Wydawać by się mogło, że dzisiaj gdy nowe rozpoczynamy dzieło, czas zapomnieć o tym, co było koszmarem przeszłości. Ze nie czas spoglądać na groby, co gęsto pokryły ziemię i wspominać krew, co zrosiła skiby. Ze omawianie tragedii minionych dni osłabi w nas wolę czynu i wzburzy serca i tak już skolatane.

Niel Trzeba i należy mówić o krzywdzie. Mówić teraz, gdy otwierają się mogiły, gdy oskarżają prochy i zgłiszczą krematoryjnych pieców, gdy dźwięczą jeszcze łańcuchy, którymi wiano nogi ofiar przed straceniem, gdy z mogił wydobywa się ciała okaleczone, żywcem zakopane, z rękami wiazanymi drutem i zagipsowanymi ustami, z potwornymi ranami, połamanymi kośćmi, z krzykiem bólu w rozwartych szczękach.

Wracają z Niemiec Rodacy. Przybywają do naszej Redakcji wprost z dworców, po długich dniach podróży. Skarżą się na brak opieki w czasie wędrowki, na oziębłość obywateli, brak ciepła rodzinnej ziemi. Są tacy, co nie znają szabru. W więziennych łachmanach z charakterystycznym krzyżem na plecach wracają do swoich stron. Mówią nam o przeżyciach w więzieniach i obozach. Pamiętają każdy dzień i godzinę niemal. Wyrły je. Cierpienie znaczące młode głowy siwną.

## W PIEKLE

Ravensbrück. Jedna z wielu katowni Polaków. Tu bito, męczono, nie dawano jeść, maltretowano i gwałcono, by złamać opór ofiar. Urodzone w obozie dzieci palono prosto w zwykłych piecach. Tu „kultura“ i „nauka“ niemiecka święciły triumf zbrodniczości. Zdrowym kobietom wyjmowano kości, zanieczyszczano sztucznie powstałe przez operacje rany, pozbawiano płodności, wreszcie już tylko łachmany ludzkie mordowano w komorach zatrzuwając gazem.

Wszystkie więźniarki zgodnie zeznają, że Niemki zatrudnione w obozach śmierci były gorsze od mężczyzn. Jeszcze w ostatnim niemal dniu przed nadejściem wojsk radzieckich spalono 500 kobiet „po przeglądzie lekarskim“. Nie omawiamy szczegółów, gdyż będą one ujęte w osobnym artykule. Na tym miejscu nasświetlamy ogólnie tylko te momenty, które mogą służyć teorii o zorganizowanej zbrodni.

Jakże było u nas? Miliony ginęły w obozach koncentracyjnych, wielu niewinnie prowadzono pod nóż gilotyny, rozdzielano rodziny i odbierano dzieci matkom, by je wychować w duchu hitlerowskim. W Gdańsku wykryto w niemieckim Instytucie Anatomii i Higieny fabrykę mydła z tłuszczu ludzkiego. Skórę ludzką przygotowywano dla celów użytkowych. Majdankę, Treblinkę, Warszawę, Zabikowo i szereg innych miejsc ciągle wykrywanych mówią o zbrodniach niemieckich przed światem. W całej Polsce rozsiane są zbiorowe mogiły ofiar niemieckich zbrodni. (Czytelnicy donoszą nam o zapomnianej dotychczas takiej mogile w okolicy Poznania, w Naradowicach przy forcie V). Groby te w ostatnim roku okupacji częściowo niszczone za pomocą substancji chemicznych. Używano do tego specjalnych grup, które swą ciemną robotę maskowały.

Zorganizowana niedawno w stolicy wystawa „Warszawa oskarża“ może być uzupełnieniem naszego krótkiego i pobieżnego przeglądu zbrodni niemieckich. Wystawa obrazowała zbrodnie przeciw kulturze. Pocięte nożycami obrazy, resztki sztuki i rzeźb, uszkodzony fortepian Szopena, na którym pijani SS-manni wygrywali niemieckie szlagiery, zamoczone i nawpół popalone „białe kruki“ rzucone na złane wodę podłogi, strzaskane wykopaliskowe płyty egipskie (przetrzymały ponad 40 wieków), plakaty z nazwiskami publicznie rozstrzelanych Polaków, oto niepełny rejestr germańskich „wyczynów“.

## SZKOŁY ZBRODNIARZY

Takimi sposobami realizowano w Polsce „moralne prawo zdobywania obcej ziemi“, głoszone przez Hitlera w książce „Moja walka“. Hitlerizm był systemem opartym na kłamstwie i zbrodni. W ciałach Niemców gloryfikowano prawo pięści. Tworzono specjalne szkoły zbrodniarzy, gdzie przyzwyczajano ludzi do okrucieństwa i zadawania wyrafinowanych tortur. Łamanie rąk za pomocą drzwi było przeciwieństwem nas często stosowanej metody, wymuszania zeznań. Wybijanie zębów, wykańczanie za pomocą pałek, fabrykowanie sprężynowych szpicrut, to były środki służące morderczemu celom. Każdemu zresztą inteligentnemu i eleganckiemu na zewnątrz gestapowcowi wystarczyła noga, której kilkakrotnym kopnięciem pozbawiał maltretowanego człowieka przytomności a nawet życia.

W poniemieckich szpargałach znaleziono charakterystyczną fotografię. Przedstawia trzy rzędy młodych chłopców w wieku od 16 do 18 lat. Ubrani jednakowo w wysokie buty, czarne spodnie, białe koszule i czarne krawaty stoją w rozkroku mając obie pięści zwrócone do siebie i zacisnięte w kulak. Jest w tym widoku symbol niemieckiej psychiki. Z prawem pięści zapoznawano od najmłodszych lat. Szkolono zbrodniarzy, organizowano przyszydeł morderców. Z Narodem Polskim nie walczono. Postanowiono nas zniszczyć bezapelacyjnie i doścześnie. Polak był pariasem. Miał pracować do wyczerpania sił.

## KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Na tym tle rysuje się plastycznie obecna sprawa niemiecka. Krzywda wyrządzona Polakom została swój głęboki ślad. Słusznie pisze jeden z naszych Czytelników: „Nie brak dziś ludzi, którzy za wszystkie zbrodnie i bestialstwa tej wojny czynią odpowiedzialnymi Hitlera i jego klikę. Trzeba leczyć tych ludzi z niekonsekwencji, mogącej w przyszłości stworzyć nowe Oświęcimy i Majdanki. Niemki i młodzież hitlerowska bez wyjątków niemal zionęła najgorszą nienawiścią do wszystkiego co polskie. 10-letni soseniak hitlerowski ku ucieście rodziców kopniem wyrzucił w Krakowie z pociągu staruszkę-Polkę“.

Bylibyśmy złyimi obserwatorami życia, gdybyśmy w setkach nadsyłanych listów nie wyczuli obawy naszego społeczeństwa w stosunku do elementu niemieckiego. Zwłaszcza na prowincji czują się Niemcy zbyt dobrze. W Pozna-

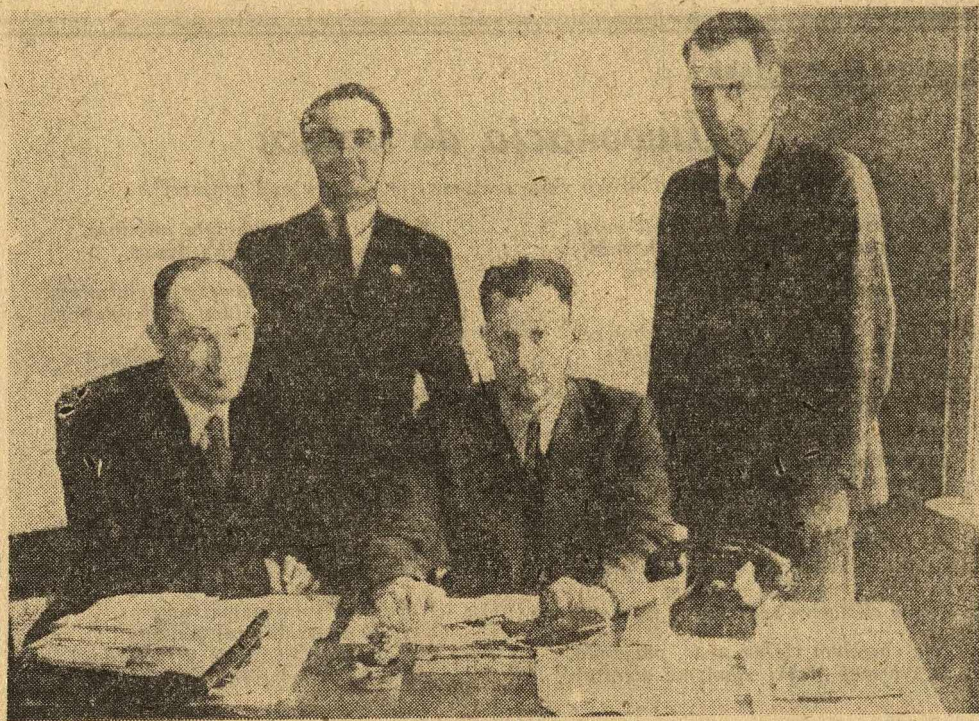
niu zdarzają się niekiedy wypadki świadczące o wzroście ich bezczelności. W sklepach Niemcy bywają obsługiwani w niemieckim języku. Tego rodzaju przejawom społeczeństwo musi się kategorycznie przeciwstawić.

## DLACZEGO?

Spółczesność poznańskie zapytuje: dlaczego dotychczas nie zajęto Niemców intensywniej przy rozbiórce domów i usuwaniu gruzów, dlaczego pozwala im się chodzić do kin, teatrów i kawiarni, dlaczego do dzisiaj nie oddzielono Niemców od społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo dziś wie, że na prowincji, na roli gospodarza Niemcy. W kwestii niemieckiej chciałoby widzieć postępowanie konkretne i jednolite. Społeczeństwo zbyt dobrze pamięta popełnione zbrodnie i domaga się, by wychowanie Niemców odbywało się metodą, gwarantującą raz na zawsze pokój.

J. T.

## Minister Informacji i Propagandy ppułk. Stefan Matuszewski w redakcji „Głosu Wielkopolskiego“



Siedzą: minister Matuszewski (z prawej) i naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Poznaniu por. Tomaszewski, stoją: redaktorzy „Głosu Wielkopolskiego“ Brzeski (z prawej) i Zytomirski

## Do Redakcji

# „Głosu Wielkopolskiego“

w Poznaniu

Z okazji 100 numeru „Głosu Wielkopolskiego“ pozwalam sobie w imieniu miasta złożyć Redakcji serdeczne życzenia.

Prasa jako sumienie społeczne ma w obecnej chwili szczytne zadanie oczyszczania ścieżek zachwaszczonych przez pięć i pół roku terroru okupanta na naszych ziemiach zachodnich, które przez przesunięcie Polski na Zachód nabierają specjalnego znaczenia w kształcie życia państwowego. Poznań przeto, jako stolica Ziemi Zachodnich, musi być wzorem dla wszystkich miast i dążeniem Zarządu Miasta jest właśnie uwypuklenie tego obowiązku we wszystkich przejawach życia naszego. W spełnieniu tego obowiązku organ Wąsz bierze zaszczytny udział i życzę mu dalszej owocnej współpracy.

INŻ. FELIKS MACIEJEWSKI  
Prezydent stol. m. Poznania.

\*

Dyrekcja Polskiego Radia w Poznaniu przesyła Kolegium Redakcyjnemu i wszystkim pracownikom Redakcji „Głosu Wielkopolskiego“ z okazji wydania setnego numeru pisma serdeczne życzenia dalszej pomysłnej i owocnej pracy na odcinku publicystyki wielkopolskiej.

ADAM KOSTASZUK  
Dyrektor Polskiego Radia w Poznaniu

## Edmund Osmańczyk

# Berlin zdruzgotany

Berlin padł. Dwa lata przed tym w grzyby zmienił się Stalingrad, siedem miesięcy przed tym w gruzach legła Warszawa. Lecz kiedy, po 63 dniach padło miasto ludzi wolnych, świat zamarł w grozie dokonanej zbrodni. Tu natomiast po 9 dniach skapitulowało miasto pięciokrotnie większe a tysiąckrotnie militarnie silniejsze, upodłone strachem wytrącającym broń z ręki, zażywające w ostatniej godzinie cjanalkali w strachu przed koniecznością zapłaty za popełnione zbrodnie.

Berlin padł. Z obrzmiałego miasta pozostał nadgryziony artylerią obwarzanek przedmieść, czynszowych domów i will, oraz ruiny śródmieścia, wielkości całej Warszawy, ruiny wszystkich zabytków pruskich i kuźnic pruskiego rozumu. Stare miasto Berlina przypomina w zupełności stare miasto Warszawy. Nie istnieje Spittelmarkt, nie istnieje Alexanderplatz, na którym wielopiętrowe gmachy gestapo, domów towarowych i biur skurczyły się do dwóchpiętrowych zwalów gruzu. Pomnik Beroliny zmiotły wielotonowe bomby.

Obok Zeughausu ruiny Uniwersytetu. Naprzeciwko wypalony gmach opery i wypalony gmach katedry kościoła św. Jadwigi, wzniesionego tu w Berlinie przez Radziwiłłów. Friedringsstrasse, przecinająca Unter den Linden, po obu stronach robi wrażenie gorsze od Marszałkowskiej. Na Brandenburskiej Bramie poobtrąskiwanej przez pociski, z ośmiu koni kwadrygi zwycięstwa po-

zostało zaledwie półtora. Sama Wiktoria trzymająca za cugle konie, rozspalała się w drobne kawałki zaśniedziałej blachy. Na Wilhelmstrasse wszystkie domy spalone lub zburzone. Kuźnia kłamstw Goebbelsa w gruzach. Kancelaria Hitlera rozbita przez pociski i granaty. Przy wejściu do kancelarii leży trup żołnierza SS. Obsypany jest cały krzyżami żelaznymi. Depcząc po hakenkreutzach wchodzimy do sali, a raczej resztek sali, gdzie całe skrzynie pełne krzyżów żelaznych stoją otwarte. Widocznie Goebbels zamierzał odznaczyć wszystkich obrońców Berlina po zwycięstwie. Na podwórzu, w leju od bomby, żołnierze układają trupy zabitych, w kancelarii żołnierzy i partyjnych dygnitarzy. Przyglądamy się twarzom, niestety, tej jednej twarzy, którą obejrzeć tu przychodzi tysiące żołnierzy i oficerów, tej jednej twarzy znaleźć nie możemy. Z ocalałego w połowie sekretariatu wydobywam spod gruzu trochę papieru listowego Führera i Kanclerza Rzeszy. Przyda się na korespondencję do prasy. W sąsiednim pokoju znajduję szarfę z czerwonej tafty, na której złotymi literami wypisane imię i nazwisko Adolf Hitler, nad nazwiskiem wyhaftowany hitlerowski orzeł, a na drugim końcu wstęgi wyhaftowany w miniaturze sztandar głowy państwa niemieckiego. Być może, szarfa ta przeznaczona była do wieńca na pogrzeb Goebbelsa.

W Reichstagu jeszcze ostatnie piwnice palą się,

# Nauki polskiej nie zdołał zniszczyć wróg

Rozmawiamy z rektorem U. P. prof. dr Stefanem Dąbrowskim

Rozwój i trwanie nauki polskiej w czasie wojny są zasługą wielu wybitnych jednostek, wykorzystujących minione lata dla pogłębienia wiedzy, pomimo, że pozbawione były całkowicie wszelkiej pomocy z zewnątrz i zdane wyłącznie na własne siły. Aby nawiązać kontakt między przedstawicielami nauki polskiej a najszerzymi warstwami społeczeństwa, przeprowadziliśmy wywiady z szeregiem osób reprezentujących wiedzę w Wielkopolsce. Jako pierwszą zamieszczamy dzisiaj rozmowę przeprowadzoną z rektorem Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr Stefanem Dąbrowskim.

Jego Magnificencja prof. dr Dąbrowski powrócił do Poznania w marcu bieżącego roku. Tutaj powierzono Mu kierownictwo centralnej placówki naukowej, jaką niewątpliwie stał się Uniwersytet Poznański w związku z promieniowaniem kultury naukowej na zachód. Lata wojny były dla rektora Dąbrowskiego ciężkim okresem. Z okolic Gniezna gdzie czasowo przebywał musiał uciekać, dowiedziawszy się, że skazano go na rozstrzelanie na rynku w Mosinie. W lutym 1940 r. znalazł się prof. Dąbrowski w Szczawnicy na bliskim mu zawsze Podhalu.

— Prosimy aby Jego Magnificencja opowiedział nam o doniosłym odkryciu jakie dokonał w dziedzinie leczenia tarczycy.

— W Szczawnicy — mówi nasz Rozmówca — uderzył mnie wygląd ludności wolnej od choroby wola, gdy w okolicznych wsiach panowała ona nagminnie. Zwróciłem więc uwagę na same szczawy, ich źródła i działanie lecznicze, tym bardziej, że ludność miejscowa używa tradycyjnie wody szczawnickiej do picia i wypieku chleba. Ten społeczno-lekarski punkt wyjścia został zrozumiany i poparty przez właściciela Szczawnicy ob. A. Stadnickiego, który mi oddał do dyspozycji pokój w gmachu Inhalatorium, będąc profesorem, laborantem, asystentem i woźnym w jednej osobie.

— Jak długo prowadził jego Magnificencja badania w dziedzinie leczenia tarczycy?

— Przez trzy lata przeprowadzałem badania, w wyniku których dokonałem odkryć w zakresie hydrologii rodzimej. W najbliższym „Przebiegu Lekarskim“ ukaże się ogólne zestawienie wyników moich badań. Przygotowałem obszerny skrypt — gotową do druku książkę pt. „Szczawnica, jej źródła oraz szczawy pokrewne“, oraz drugi będący na ukończeniu, o zwalczaniu woli i chorób tarczycy. Pracami tymi szczególnie zainteresował się Minister Zdrowia dr Fr. Litwin, ustanawiając przy mojej katedrze specjalną stację dla badań źródeł rodzimych.

— Czy wypadki tarczycy są u nas częste?

— Według badań z przed 1939 roku na 100 poborowych z okolic podgórskich 20% było dotkniętych tą chorobą. Klęskę pogłębiły lata wojenne. Ludność ciężko doświadczona podczas okupacji, pozbawiona była wszelkich pokarmów zawierających jod. W województwie poznańskim mamy bardzo dużo wypadków woli. Obniżają one sprawność ustroju, zwłaszcza u kobiet. Szczawnica stanowi doświadczenie demograficzne, gdzie instynkt ludowy wskazał prostą drogę do leczenia tak poważnej choroby.

— Jakie czynniki kierowały Magnificencją w przeprowadzaniu badań, pomimo niesprzyjających na ogół warunków?

— Chodziło mi przede wszystkim o prawo do życia polskiej myśli naukowej. Mimo wygnania z własnych warsztatów, mimo zniszczenia owoców pracy wielu przedstawicieli naszej wiedzy, trwaliśmy wierząc, że nauka polska znajdzie swój dzień zwycięstwa.

Rozmawiamy jeszcze kilka chwil. Dowiadujemy się, że rektor Dąbrowski musiał opuścić Szczawnicę na początku 1943 roku, gdy otrzymał wiadomość, że jego znajomy o tym samym nazwisku oraz imieniu został aresztowany w Warszawie i że wypuszczono go dopiero po stwierdzeniu, że nie był profesorem U. P. Prof. dr Dąbrowski osiadł w ziemi ralskiej, gdzie przebywał pod zmienionym nazwiskiem aż do chwili oswobodzenia.

Badania prof. dra Dąbrowskiego nad źródłami rodzimymi odsłaniają nowe horyzonty lecznicze niedocenione przed wojną, a znanemu i zniszczonemu społeczeństwu dopomogą w przywróceniu sił i zdrowia.

N. B.

Przed Reichstagiem uszkodzony nieco pomnik Bismarcka, pozbawiony został buławy i rulonu papieru, a w miejsce to żołnierze zwycięzcy włożyli Bismarckowi do rąk dwie łopaty. Bismarck nie zmienił wyrazu twarzy, za to Thiergarten, na który spogląda, nie przypomina w niczym dawnego parku. Drzewa pościanane przez pociski, trawa wypalona ogniem, szczątki niemieckich samolotów, które startowały z autostrady Charlottenburger Chaussee, splątane, żelastwo armat, czołgów, samochodów, oto pobojuwisko w sercu dumnego kiedyś z Thiergartenu Berlina. Po prawej stronie patrzac od Brandenburger Tor za Szęgrwą widać, jak daleko okiem sięgnąć, ruiny, ruiny... Po lewej stronie osiadł w gruzach Potsdamer Platz i Leipziger Strasse i Potsdamer Strasse, i Lützow-Platz i Nollendorf-Platz i Wittenberg-Platz. Nettelbeckstrasse, słynna ulica antykwariatów, wygląda gorzej niż Świętokrzyska, zrównana jest do wysokości pół piętka. Na Kurfürststrasse nie ocalało nic. Również gmachy polskiej ambasady i polskiego konsulatu spalono. Tak, jadąc kilometrami przez Berlin na północ, czy południe, zachód, czy wschód, wszędzie ten sam obraz zniszczenia. Z kościoła wystawionego ku pamięci 25-lecia rządów Wilhelma II przy ogrodzie zoologicznym pozostały tylko potężne złomy kamienie. Wokół tej Gedächtnis-Kirche, wszystko spalone lub w gruzach. To samo na Kurfürstendam, to samo przy Bayerischer Platz, to samo przy Knie, to samo przy Weddingu, to samo w Wilmersdorfie, to samo w Westendzie. Berlina tego, który rządził, posiadając moc gmachów dla urzędów, moc zabytków, tego Berlina nie ma i nie będzie. Na nowe 74 lata bismarckowsko-hitlerowskiej wiecznej Rzeszy już się świat nie zgodzi.



# My z „GG”

Powrót do rodzinnego miasta po sześciu bez mała latach, to przeżycie sui generis, a już jeżeli chodzi o warunki, w jakich wracałem do Poznania — jeszcze w lutym Zwycięskiego Roku — to były one niesamowite. Niesamowita była przeprawa łodzią przez Wartę w walce z krą, niesamowite były dymiące zgłiszcza i verdun'owskie zniszczenia, niesamowite było wejście do własnego mieszkania i towarzyszący temu okrzyk byłego sąsiada: „A wy tu poco?!”



„A wy tu poco?!” Być może, że widmowy mój wygląd (siedem dni jazdy po szyje w węglach — no, nie tak dosłownie) i prawda, że „partir c'est mourir un peu” mogły wywołać ten okrzyk. To prawda. Ale „A wy tu poco?” docierało do mnie i znacznie później, kiedy już Warta zgubiła krę, kiedy usunięto już częściowo wygasłe zgłiszcza i kiedy zdażyłem już zmyć ślady węglarki.

Wróciłeś sobie, czeczcie, do swego gniazda prawem natury, jaskółczym i bocianim zwyczajem; wróciłeś, boś się tylko na chwilę porzucił, bo cię Niemiec wyrzucił — i dowiadujesz się raptem, że twój powrót jest niezrozumiały, dziwny i nieoczekiwany.

Mówi się tutaj, że my z „GG” wróciwszy porzuciliśmy kraj, gdzie nam dobrze było, gdzie ostatecznie okupant, pozornie zresztą, stosował formy bardziej tolerancyjne, dając nam możność odwiedzania teatrów, rewii i innych imprez artystycznych. Czy był to jednak teatr z prawdziwego zdarzenia, czy nie były to widowiska przeważnie czece, a zawsze pozbawione ducha polskiego? Mówi się tutaj, że biedny tam nie było, że „jedliśmy i pili, jak przed wojną” — o, mówi się o nas dużo i nieco jakby z przekąsem. Że to niby z „for-są”, wypasieni, dobrze ubrani... I poco myśmy tu wrócili, kiedy nam tam tak dobrze było?

Poco było nam wracać z Warszawy rozstrzelanej pod murami domów, wyłapywanej z nabożeństw w kościołach, męczzonej w Alei Szucha i palonej w ghetto? Poco nam było wracać z Krakowa wywlekane go po nocach z łóżek, czy z Radomia wypędzanego do sypania okopów i umocnień?

Zyliśmy tam, nad Wisłą — czy ja wiem, czy lepiej, niż wy tu nad Wartą — bo nas stąd wygnano, przepędzono. Nie targujemy się o to, kto z nas miał lepiej. Mieliliśmy wszyscy źle. Rwała nas do Poznania tęsknota za Wami, za ukochanym miastem. Tęsknota za domem przynęcała nas zpowrotem nad Wartę, bo chcemy tu wespół z Wami znowu zaciągnąć „wartę nad Wartą”.

Więc czy słusznie, miły sąsiedzie — „A wy tu poco?!”

My z „GG” przyjechalśmy może — przynajmniej się wypada — nieco inni, nieco zmienieni, powiedzmy: bardziej ożywieni i ruchliwsi. My z „GG” nie nosimy już wciętych do talii ubrań ani srebrnych lisów do sportowych sukienek. Ale jedno się zmieniło: wróciliśmy polscy, Wasi i radośni. Więc nie czynicie nam zła, skorośmy sami, z własnej woli porzucili te dobrodziejstwa i znowu w Poznaniu zajęli stare nasze mieszkania. Albo i nie. Mieszkania w pierwszym rzędzie dla spalonych. Zgoda, spaleni uprzywilejowani być muszą, niechaj żyją w mieszkaniach tych z „GG”... Ale dlaczego zaraz „A wy tu poco?!”

Nie chciałbym tymi słowami stworzyć mniemania, że na „powrotowiczów” specjalnie się był „warthelandczy” uwzieli. Broń Boże! Ale często w mojej obecności tak jakoś dziwnie o nas mówiono i niestety mówi się.

Zresztą — wróciliśmy i basta. Tu nasz dom, tu nasza ziemia ani więcej, ani mniej polska, ta sama, ukochana; więc wróciliśmy do swoich, do Was, do naszych gniazd.



Ano po to, żeby znowu razem z Wami wypełniać nasze obowiązki i zadania.

I wypełnimy: Wy i my z „GG”.

Napisał: Tadeusz Nowak  
Ilustrował: Witold Gawęcki  
Obaj z „GG”

Numer 26 „Odrodzenia” przynosi nast. prace: Adam Łysakowski zamieszcza artykuł pt. „Zniszczenia i ochrona bibliotek polskich”; Jerzy Zagórski sprawozdanie z wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie pt. „Warszawa oskarża”; „O planowości badań naukowych” pisze Włodzimierz Michajłow; Kazimierz Czachowski poświęca zmarłemu w czasie wojny autorowi „Dziwan” i „Zmór” artykuł zatyt. „Ostatnie lata Zagadłowicza”. Uzupełnieniem artykułu jest poemat i myśli wybrane z teki pośmiertnej pisarza. Dalej czytamy: reportaży Romana Kolonickiego pt. „Wspominam ghetto”; artykuł Pawła Hulki-Laskowskiego „Co czytałem podczas okupacji niemieckiej”; wiersze Lecha Piłowara „List” i ciąg dalszy powieści Zofii Nalkowskiej „Wzły życia”; „Wspominki” Gabriela Karskiego; „Muzeum w Kozłowie” Jerzego Wolffa; „Zjawiska niedostrzeżone” T. Bursy (głos czytelnika); przegląd muzyczny i kalendarzyk kulturalny dopełniają treści numeru. (d. s.)

# Morze wzywa nas

Wszystkie narody, które potrafiły zrozumieć znaczenie morza i zdobyły ten żywioł wyzyskać, stały się potęgami politycznymi i ekonomicznymi. Morze jest tym motorem, tym bodźcem, który pobudza do czynu i energii. Ono decyduje o potędze, o sławie i o rozwoju. Morze po użarzeniu i po oswojeniu się z nim człowieka, stanowi źródło utrzymania dla narodu i jest potężnym filarem, który przyczynia się do rozwoju handlu, żeglugi i komunikacji.

Polska po wielu latach poniewierki staje znowu nad morzem i opiera się o swoje wybrzeże, nad którym budzą się wspomnienia naszej przeszłości. Kaszub w upartej walce uratował tutaj swą mowę ojczystą, swą duszę, stare tradycje; tu na każdym kroku pozostały liczne pamiątki, będące tym żywym pomnikiem, który uczuciowo do serc naszych bardzo łatwo trafia i od razu przypomina nam tylewiewoką przeszłość. Musimy pamiętać, że związanie nasze z Bałtykiem jest tak stare, jak nasze dzieje. Układ biegu Wisły i Odry zwracał Polskę w kierunku Bałtyku i domagał się uzyskania do niego dostępu. Wymagały tego względy polityczne, handlowe, komunikacyjne i zresztą wymagał tego nasz interes narodowy.

Rozumieli tę myśl pierwsi królowie i książęta. Tylko dzięki tragicznemu zbiegowi okoliczności i niezrozumienia doniosłości sprawy przez ogół zamiar ten unicestwiono. Sprawę Prus chciano załatwić jednym zamachem i sprowadzono w tym celu zakon krzyżacki, który dzięki zręcznej i obłudnej polityce, wykorzystując słabość, nieporadność i klótlwość książąt polskich, osiągnął środkami wojskowymi i ekonomicznymi swój cel — cel wybitnie faworyzowany i popierany przez papieżstwo i cesarstwo. Polska zamiast osiągnąć korzyści, sama padła lupem, a ziemie nasze na długo dostały się w obce ręce i pod obce panowanie.

Obecnie wróciliśmy nad morze. Mamy 270 km wybrzeża, tego wybrzeża, którego przez wieki nie umieliśmy wykorzystywać, aby wybudować

## „Grunwald” — nowy poemat symfoniczny Maklakiewicza

Kraków (Polpress). Na ostatnim wielkim koncercie Filharmonii Krakowskiej poza uwer-turą symfoniczną Noskowskiego „Step”, koncertem skrzypcowym Karłowicza oraz szkicem symfonicznym Perkowski „Kościół Najświętszej Panny Marii”, wykonano po raz pierwszy poemat symfoniczny J. Maklakiewicza „Grunwald”. Dzieło to, będące wyrazem duchowych przemian kompozytora podczas ostatniej wojny, czerpie swą inspirację z jednego z najpiękniejszych triumfów narodu polskiego. Potężny nastrój twórcy bijący z poematu oraz wysoka klasa artystyczna wykonania nadały koncertowi znamie nieprzeciętnego wydarzenia kulturalnego. Dyry-gował orkiestrą dr Z. W. Latoszewski, jako solistka wystąpiła Irena Dubiska.

## NASZ JUBILEUSZOWY FELIETON

# Wymarzony dzień

W mieszkaniu odezwał się ostry głos dzwonka. Wszedł goniec redakcyjny i wręczył mi pismo. Redaktor Naczelny wzywał mnie wcześniej do pracy, bo już od rana budynek redakcji oblegali tłumy interesantów. Chciałem biec natychmiast, ale zatrzymała mnie żona. Musiałem wypić filiżankę kakao i zjeść bułkę ze szynką. Zrobiłem to w pośpiechu, stojąc. Złapałem teczkę z materiałem redakcyjnym i w kilku sekundach znalazłem się na ulicy. Czekano na mnie auto, zwrócone nam właśnie przez Państw. Urząd Samochodowy. Po drodze zsofer kilkanaście razy przystawał i w pośpiechu wręczał paczki zawierające nowy nakład pisma, wybiegającym naprzeciw kioskarzom.

Zajęliśmy przed nowy lokal redakcji. Była to piękna willa, jaką dotychczas zwykli zajmować tylko ustosunkowane osoby. Zameldowaliśmy swoje przybycie „naczelnemu” i wbiegłem do mego pokoju. Zabrałem się z energią do pracy. Otrzymałem polecenie, by obszerniej napisać o wynikach akcji odbudowy miasta. Miało tego być skromnie ze dwieście wierszy, gdyż dzisiaj właśnie powiększaliśmy nakład pisma a nowa jego objętość miała się wyrażać liczbą dziesięciu stron.

Zacząłem pisać: „Ulice Poznania, z których już dawno zniknęły grzyby i śmiecie przybierają estetyczny oraz imponujący wygląd. Jak grzyby po deszczu stają nowe gmachy o pięknych nowoczesnych sylwetkach. Aby zwiększyć jeszcze tempo odbudowy Poznania Urząd Pracy zorganizował w tych dniach nową grupę robotników liczącą 5 tysięcy osób. Zadaniem tej grupy jest odnowienie i wybudowanie dalszego tysiąca domów. Robotnicy chętnie garną się do pracy mając zapewnione wysokie premie za osiągniętą wydajność i dodatkowy przydział żywności na kartki...”

W tej chwili pracę moją przerwał woźny, oznajmując wejście pierwszego klienta. Odłożyłem pióro, zaczęły się godziny przyjęć redakcyjnych... Przybyła najpierw delegacja kupców wolnego handlu składając na nasze ręce kwotę 20 tysięcy złotych na dalszą odbudowę miasta i oświadczając, że najbliższy okres przyniesie znowu znaczną obniżkę cen. Po tym woźny miejski przyniósł komunikaty. Jeden z nich donosił, że punkty rozdzielcze sprzedawać będą na jednolite dla wszystkich karty po kilogramie tłuszczu, kilogramie mięsa i kilogramie cukru a dla dzieci, osób chorych i starych po litrze mleka dziennie. Drugi mówił, że otwarto łaźnie publiczne i że Zakład Oczyszczania Miasta przystąpił do usunięcia ostatnich stert śmieci na peryferiach. Ucieszyłem się, że będę mógł donieść Czytelnikom o tylu pozytywnych sprawach. Zadzwonił telefon (już od dłuższego czasu aparaty redakcyjne działają doskonale). Miejskie Zakłady Świata, Siły i Wody donosiły, że anulowano wszystkie rachunki wystawione na poprzednich właścicieli mieszkań i rachunki te włączono do rejestru odszkodowań wojennych. Miły rozmówca oświadczył dalej, że cena prądu i gazu uległa obniżce a w końcu dodał, że w razie naprawy uszkodzonych jeszcze tu i ówdzie instalacji wodnych, radio każdorazowo będzie donosić o konieczności zaopatrzenia się w wodę.

własną flotę w oparciu o własne porty i o cały naród i nie potrafiłszy utrwalic naszego panowania nad morzem i na morzu. Wszelkie zabiegi jednostek szły na marne, bo ogół był bierny, nie rozumiejący.

Dzisiaj jest inaczej. Każdy obywatel rozumie, że gospodarczy los Polski jest ściśle związany z Bałtykiem i polskim Pomorzem. Dzisiaj musimy odrobić to, co ojcowie nasi zlekceważyli. Nie tylko sentyment, romantyzm, ale i chłódna i zdrowa myśl, niech wiodą tam, nad morze. Tam jest nasza Wielkość, Potęga i Przyszłość tak polityczna jak i ekonomiczna. Błędy i brakł ubiegłych stuleci niech będą przestrogą i wskazówką do dalszej naszej intensywnej pracy. Praca ta związana z morzem i Pomorzem niech będzie ogólnym, które zespoli serca i myśli nasze.

Wyrabując wrota na Bałtyk, pamiętać musimy, że czeka nas praca nad rozbudową sieci dróg wodnych i lądowych, łączących nas z morzem, że z państwa o charakterze rolniczym, stajemy się państwem morskim i przemysłowym. Od dzisiaj polski rolnik i robotnik pracować będzie dla polskiego morza. Zjednoczony wielki przemysłowy Śląsk dzięki portowi znajdzie właściwe miejsce w gospodarce polskiej.

Morze ułatwi nam odbudowę kraju, stanie się podstawą przemysłowienia całej Polski, podniesie poziom gospodarstw rolnych, przyczyni się do utrwalenia wyższej stopy życiowej.

W innych województwach powstały już Kola Ligi Morskiej. Powinniśmy ideę morską postawić na plan pierwszy, wychodząc ze słusznego założenia, że morze — to naturalna granica i jednocześnie łańcuch ze światem. Jest to dziedzina życia do pracy wprost ogromna, jak gdyby skarbnica ideowa i spuścizna naszych ojców. Dlatego też powinniśmy wznowić działalność tego od-cinka życia i jak najszybciej przystąpić do stworzenia Prezydium Okręgu Poznańskiego Ligi Morskiej.

O. Mislurewicz

## Cenna biblioteka przejdzie na rzecz wyższych uczelni

Tarnobrzeg. W Dzikowie, dawnej siedzibie hr. Tarnowskich, znajduje się cenna biblioteka licząca 3000 tomów, przeważnie z zakresu literatury naukowej. Dzieła te będą przekazane wyższym uczelniom.

## Pionierzy nad Odrę!

Polski Związek Zachodni, rozwijając akcję repolonizacji ziem odzyskanych, apeluje do wszystkich, którym przyszłość naszego narodu jest droga, aby stanęli do szeregów P. Z. Z. i podjęli się pracy pionierskiej nad Odrą. Wymagani jest pewien cenzus naukowy, dotychczasowy udział w pracy społecznej.

Zgłoszenia przyjmuje P. Z. Z. w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 2.

## SATYRA AKTUALNA



Rys. W. Gawęcki

## Na odbudowę Poznania

Tym, co po knajpach propagują odbudowę Poznania.

Wskazę ci najkrótsze odbudowy drogi: — Sam pracuj, a stanie Poznań wnet na nogi.

Stefan Sojecki

## Sprawa opłat za zużyty prąd podczas okupacji ostatecznie załatwiona

Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu kolegielnego Zarządu Miejskiego w Poznaniu, pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Maciejewskiego, została ostatecznie załatwiona sprawa opłaty za zużyty prąd podczas okupacji. Po dłuższych debatach powzięto następującą uchwałę:

Ilość zużytych kilowatów do chwili unieruchomienia elektrowni miejskiej, tj. do dnia 22 stycznia rb. — obliczona zostanie według stawek stosowanych przez okupanta, z przelicowaniem w stosunku 1 fenig = 1 grosz. Ilość zużytych kilowatów od chwili ponownej dostawy prądu, tj. od dnia 17 lutego rb. — po cenie minimalnej, tj. 2,50 zł za kilowat. Rachunki nadpłacone należy przedłożyć w biurze reklamacyjnym Miejskich Zakładów Siły, Światła i Wody, Grobla 15. Sumy wynikłe z różnicy obliczenia według nowych zasad, będą zapisywane na dobro konsumenta, na poczet dalszych rachunków. Zarząd Miejski zamieści specjalny komunikat w miejskowej prasie.

Drażliwa sprawa, która budziła tyle niezadowolonia i rozgoryczenia w społeczeństwie, została więc definitywnie załatwiona. (jg)

## Pomost między przeszłością a teraźniejszością

### Pierwsza wystawa prac plastyków poznańskich

Gdy po przeszło pięcioletniej krwawej niewoli dźwigamy z gruzów nowy demokratyczny gmach polskiej kultury, organizują się również polscy artyści plastycy, by uczynić życie nasze piękniejszym i szlachetniejszym.

Plastycy poznańscy wystąpili w salach Muzeum Wielkopolskiego z pokazem swych prac z dziedziny grafiki, malarstwa i rzeźby. Jest to pierwsza wystawa, która ma stanowić punkt wyjściowy przy organizowaniu Związku Artystów Plastyków okręgu poznańskiego i skoordynowaniu wysiłków na niwie plastycznej. To też nie dziwnego, że obejmując bardzo szeroki zasięg, nie wykazuje jednolitości pod względem charakteru wystawionych prac. Łączy ona przedstawicieli różnych kierunków i tworzy pomost między przeszłością a teraźniejszością.

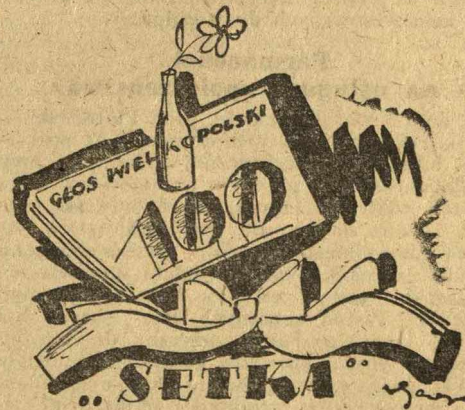
Poza szeregiem prac, które pozwalają nam odgadnąć jako autorów naszych przedwojennych znajomych, notujemy nazwiska nowe. Spośród artystów znanych nam dobrze przed wojną należy wymienić tych, którzy reprezentują pewien poziom i mają nam jeszcze dużo do powiedzenia: z grafików Mondrala, z malarzy Elstera, Maline, Taranczewskiego, Wronieckiego, z rzeźbiarzy Haupta. Nie wszyscy starzy znajomi wrócili jak to wskazuje pomyslowa plastyka Gawęckiego wystawiona ku uczczeniu ich pamięci w holu muzeum. Czytamy takie nazwiska: Boratyński, Kaim, Kubiak, Kulak, Małachowska, Prauziński, Roguski, Rożek, Smogulski, Sonnewend, Walkowiak. Wielu jeszcze tuła się po świecie. Nowy narybek zapowiada się ciekawie i wróży związ-kowi poznańskich plastyków pomyslną przyszłość.

Prócz tematów „codziennych” zauważyliśmy na wystawie szereg prac, które przedstawiają zgrozę wojny i dowodzą, że krwawe przeżycia gebenny stały się impulsem dla twórczości plastycznej. Odczuwamy natomiast brak tematyki społecznej, jakby współczesne rewolucyjne przemiany nie dotknęły i nie wzruszyły naszych plastyków. Musimy jednak pamiętać, że pokaz obejmuje dorobek pięciu ciężkich lat, kiedy to artysta żyjąc pod knutem hitlerowskim miał skrupowaną swą wolę i mógł tylko wypowiedzieć się w tematach obojętnych.

Istotniejszą niż tematyka jest w dziele plastycznym forma wypowiedzi. Nie chodzi o to co, a raczej o to jak. Miarą wartości dzieła sztuki jest inwencja twórcza, jaką artysta wykazał przy budowaniu formy artystycznej za pomocą środków plastycznego wyrazu. Z tego punktu widzenia zauważamy na wystawie szereg wrażeń i myśli opowiedzianych dobrze znanym nam, prawie banalnym językiem; inne natomiast pobudzają naszą ciekawość i frapują uwagę oryginalnością i świeżością wypowiedzi. Nie mamy zamiaru pisać krytyki. Uczynimy to z okazji następnych wystaw, które prawdopodobnie będą miały już bardziej zdecydowane oblicze. Dzisiaj zapraszamy szerokie rzesze publiczności do zwiedzenia ciekawego pokazu i rozkoszowania się pięknem sztuki, która jest kwiatem życia.

Wystawa trwa od 3 czerwca do 1 lipca i jest otwarta codziennie w godzinach od 9-tej do 14-tej.

Edward Kurzyński



Rys. W. Gawęcki

znaleźć się także trzecia swinka, a raczej największa swinia ze znanego tria, któremu poświęciliśmy polityczną fraszkę — Hitler. Agencja BBC donosiła, że premier Togo kazal uszyć sobie czarną togę zamiast kimona, z okazji zbliżającego się święta japońskiej żaloby. Konferencję zakończyliśmy odczytaniem listu echo artykułu pt. „Dlaczego”, w którym donoszono, że możemy liczyć na pełne poparcie czynników urzędowych. Wobec tego postanowiliśmy już więcej nikogo i nic nie krytykować i zając się odwierciedleniem zba-wczego wpływu biurokracji na nasze życie. Przeszliśmy po tym do stołówki, gdzie z okazji wydania setnego numeru piliśmy monopolówkę po cenie 3,80 zł za litr i paliliśmy papierosy po złotówce za paczkę. W czasie naszej zabawy gdzieś za oknem wybuchnął niewypał.

Obudziłem się. Na biurku leżał artykuł o konieczności wzmocnienia tempa pracy i skończenia z nieróbstwem i paskarstwem.

Józef Tułasiewicz

# Z życia Wielkopolski

## Z kulturalnego życia Kalisza

W Kaliszu odbyło się walne zebranie organizacyjne Związku Zawodowych Muzyków, któremu przewodniczył prof. Ruppel i w zagajeniu uczcił jednogłosem ciszą poległych lub straconych w obozach kolegów muzyków. Na zebraniu wygłoszony został referat przez ob. Romańskiego — przedstawiciela Pow. Oddziału Kultury i Sztuki, który zaznajomił zebranych z działalnością Zw. Zaw. Muzyków. Poza tym został wybrany zarząd w składzie: ob. ob. prof. Ruppel, prezes; wiceprezes Kolo; sekretarz Nita, zastępca sekretarza Loretański. Komisja weryfikacyjna ob. ob. Nita, Paezysny i Romański, oraz sąd koleżeńskich ob. ob. Srebrzyńska, Gedeonowa, prof. Melech, Klos i Kolo. Dodać tu należy, iż w lokalu dawnego Towarzystwa Muzycznego powstaje Instytut Muzyczny z takimi silami jak prof. Ruppel, prof. Wielhorski, prof. Piotrowski, prof. Meloch i inni. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Pow. Oddz. Kultury i Sztuki, Miejskiego Oddziału Informacji i Propagandy oraz Rady Związków Zawodowych. (bz.)

## CHODZIEŻ

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W tych dniach na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Chodzieży odbył się pod kierownictwem ob. Zielińskiego jako przewodniczącego, wybór nowego burmistrza miasta Chodzieży. W wyniku wyborów wybrany został ob. inż. Szczepańczyk, pełnomocnik Rządu dla spraw przemysłu, oraz jako zastępca ob. Serdecki.

Chodzież — Poznaniowi. W ostatnich dniach wysłano do Poznania z różnych miejscowości powiatu kilka tysięcy centnarów warzyw jako doraźną pomoc dla obywateli dotkniętych w czasie walk o stolicę Wielkopolski. Dla akcji dożywiania wysłano również kilka tysięcy centnarów mięsa bydlęcego.

Rolnicy spełniają swój obowiązek. Rolnicy naszego powiatu przystępują do wywiązania się ze świadczeń rzeczowych. W tym celu rozpoczęły młyny młócenie zboża, przewidzianego na kontyngent.

Uroczystość nadania ziemi. W obecności władz odbyło się w gminie Lipiny pow. chodzieskiego wręczenie aktów nadania ziemi robotnikom folwarcznym po raz pierwszy w powiecie.

Pruchnowo, pow. Chodzież. Ocalono w bibliotece pałacowej księgozbiory najróżniejszych dzieł, pism, czasopism historycznych (około dwa tysiące tomów).

## W sporcie

### Warta—Bydgoski K. S. 1:1 (1:1)

Warta poznańska bawiła w niedzielę 3 bm. w Bydgoszczy, gdzie rozegrała spotkanie piłkarskie z drużyną Bydgoskiego Klubu Sportowego, nawiązując tym samym nowy kontakt z sąsiednim okręgiem. Kilka tysięcy zwolenników piłki nożnej obległo stadion miejski, aby po kilkuletniej przerwie być świadkami atrakcyjnego spotkania. Drużynę Warty w serdecznych słowach powitał prezydent miasta, wręczając kapitanowi Danielowi piękny statuetę. W imieniu Warty przemawiał kierownik sekcji p. n. ob. Marcinkowski, rewanżując się plakietą pamiątkową.

Zawody odbyły się w atmosferze na wskroś towarzyskiej i prowadzone były w szybkim tempie od początku do końca. Liczne, emocjonujące pozycje podbramkowe i piękne zagrywania obydwu ataków, stały się trzymającymi w napięciu. Prowadzenie dla Warty uzyskał w 14-tej minucie Gendera, jednak już po kilku minutach B. K. S. zdołał wyrównać przez doskonałego półlewego. Warta przeważała w polu i technicznie, jednak atak za wiele „wózkował” pod bramką, nie mogąc zdobyć się na zwycięską bramkę. Liczne oklaski zbierał Fontowicz. Wynik 1:1, ustalony do przerwy, już się nie zmienił. Druga połowa meczu transmitowana była przez radio. Zawody prowadził sprawnie ob. Przybysz.

Jotem

\* Dzierżawa alei owocowych. W dniu 12. 6. br. w Nowym Tomyslu o godz. 10-tej odbędzie się publiczny ustny przetarg na dzierżawę alei owocowych przydrożnych powiatu nowotomyskiego. Bliższych informacji udzieli Powiatowy Zarząd Drogowy w Nowym Tomyslu.

\* Państwowe Zakłady Umundurowania w Poznaniu, ul. Patr. Jackowskiego 22, przyjmują wykwalifikowane szwaczki-maszyniarki z własnymi maszynami, za odpowiednim wynagrodzeniem za wypożyczoną maszynę.

\* Związkowa Centrala Maszyn w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 1, pok. 142, przypomina, że najwyższy czas wyremontować i uzupełnić maszyny żniwne. Należy bezwzględnie zamawiać potrzebne części zapasowe, aby dostawa mogła terminowo nastąpić. Na życzenie wysyła się monterów-specjalistów. Na czas żniwny organizuje Z. C. M. specjalną obsługę klientów.

\* Mleczarniom podaje się do wiadomości, że Związkowa Centrala Maszyn w Poznaniu, ulica Chelmońskiego 1, pok. 142, wysyła monterów celem przeprowadzania remontów, stawiania maszyn, rekonstrukcyj zakładów itd., pod technicznym dozorem fachowego eksperta.

\* Byli pracownicy firmy „Nasz Sklep Urania”, plac Nowowiejski 5, zechcą podać listy wnie obecną miejscę zamieszkania pod adresem: Poznań, ul. Kantaka 7, m. 6, dyr. Karol Rostkowski.

\* Wacław Ragin poszukuje Franciszka Mizerównę lub jej rodzinę. Wiadomości kierować na adres: W. Ragin, Wieś Łajgobole, gmina Kwinica koło Grodna, poczta polowa 52224 c.

## Chlubny rozwój gminy i miasta Stęszewa

Dzisiaj, w pierwszych miesiącach odbudowy państwowości polskiej, jest niezmiernie ważną sprawą, aby poszczególne jej elementy rozwijały się harmonijnie, aby nie zdarzyło się np. tak, że w danym mieście ośrodki kulturalne prosperują wspaniale, natomiast gospodarka stoi.

Godnym naśladowania przykładem może być pod tym względem gmina Stęszew. Usunieto tam w 90% uszkodzenia powstałe na skutek działań wojennych, reformę rolną przeprowadzono szybko i sprawnie — akcję siewną ukończono. Dzięki sprawności władz miejscowych oraz wybitnej aktywności Stronnictwa Demokratycznego i PPR uruchomiono na terenie Stęszewa elektrownię, roszarnię lnu, fabrykę wyrobów cementowych, olejarnię, młyn i zlewnię mleka. W pierwszych dniach po ukończeniu działań wojennych Stęszew dostarczał Poznaniowi dużą ilość mąki. Obecnie zaopatruje w olej i mleko poznańskie szpitale. W mieście uruchomiono kuchnię dla powracających, wydającą około 1000 obiadów dziennie.

W dniu 2. 6. 45 odbyło się w Stęszewie uroczyste otwarcie sali Domu Kultury Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy. Na program złożył się szereg produkcji o wysokim poziomie znanego zespołu artystów poznańskich pod kierownictwem ob. Buchwalda. W uroczystości wzięli udział starosta poznański oraz wicestarosta, kierownik Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy Zygmunt Tkaczyk, przedstawiciele Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, miejscowych władz, partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

— Z okazji otwarcia Domu Kultury wójt gminy ob. Lepczyński złożył na ręce ob. Tkaczyka 7000 zł na odbudowę Warszawy, 12 000 zł na odbudowę Poznania oraz 3071 zł na pogrzebek ofiar z Zabikowa. Burmistrz ob. Janicki złożył również znaczne ofiarę pieniężną na powyższe cele.

Harmonijny rozwój Stęszewa oraz ofiarność dowodzą dużego wyrobienia społecznego mieszkańców, które powinno promieniować na inne gminy i służyć im przykładem.

## Kronika poznańska

### Maria Szrajberówna w Teatrze Wielkim

W dniu 10 bm. na poranku skrzypcowym w Teatrze Wielkim ukaże się na estradzie koncertowej po sześciolletniej, przymusowej przerwie — znana wirtuozka polska, prof. Maria Szrajberówna. Artystka, która studiowała początkowo w Warszawie, następnie u prof. Wł. Górskiego w Lozannie, później u prof. C. Flescha w Berlinie i Baden-Baden — znajduje się nadal w świetnej formie.

Program poranku skrzypcowego prof. Szrajberówny zawiera utwory od klasyków do najnowszych kompozytorów polskich, rosyjskich, czeskich i hiszpańskich.

Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Wielkiego w godz. od 10—13-tej i od 15—18-tej.

### Koncert Zygmunta Lisieckiego

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w Teatrze Wielkim odbędzie się recital znanego pianisty profesora Zygmunta Lisieckiego. Na program koncertu złożą się utwory Fryderyka Chopina.

### „Żywoć i śmierć Berlina“

Przypominamy o dzisiejszym odczytaniu red. Edmunda Osmańczyka w Auli Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 18-tej.

Bilety w cenie 10 zł, dla młodzieży studiującej 1 zł.

Dochód na cele odbudowy m. Poznania.

### Wykład Stanisława Strugarka odwołań

W związku z powtórzeniem odczytu E. Osmańczyka, wykład Stanisława Strugarka pt. „Z dziejów Poznania” zapowiedziany na piątek — nie odbędzie się.

### Otwarcie Instytutu Geograficznego

Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego, posiadający przed wojną pod kierownictwem europejskiej sławy uczonego prof. dr Stanisława Pawłowskiego świetną tradycję, otworzył swe podwoje. W szybkim uruchomieniu tak ważnej na poszerzonych Ziemiach Zachodnich placówki zasłużyli się głównie uczniowie gimn. Jana Kantego i K. Marcinkowskiemu ofiarując Instytutowi 1000 godzin pracy. Dzięki tej wydatnej pomocy, za którą kierownictwo Inst. Geogr. uczniom i dyrekcjom zakładów składa szczere podziękowanie, mogły rozpocząć się wykłady i ćwiczenia geograficzne. W pierwszym rzędzie nawiązując do najważniejszych zagadnień odzyskanych ziem nadodrzańskich, poprowadzi w bieżącym roku akademickim ob. dr Maria Kielczewska wykłady na temat „Geografia Ziemi Zachodnich”.

Instytut Geograficzny, na którego czele stoi obecnie dr Bogumił Krygowski, wzywa wszystkich zainteresowanych do współpracy.

### Farmaceuci na usługach społeczeństwa

W dniu 3 bm. dokonał ks. prof. Piotrowski — po okolicznościowym przemówieniu — poświęcenia fabryki farmaceutycznej „Therapia” przy ul. Chłapowskiego, po czym przemówił w kilku słowach właściciel fabryki ob. Skarżyński, rzucając światło na historię przedsiębiorstwa. Życzenia pomyślnego rozwoju przedsiębiorstwu złożyli: namiesznik Woj. Wydziału Zdrowia ob. dr Żarowski oraz prezes Izby Aptekarskiej mgr. Głowacki. Wśród zebranych gości obecny był również Inspektor Farmaceutyczny dr Denizot. Następnie goście zwiedzili poszczególne działy fabryki, która obecnie już, zatrudniając kilkunastu pracowników, produkuje najbardziej potrzebne szczepionki oraz preparaty iniekcyjne, a więc: wapno, glukozę, kamforę, kofeinę, witaminy oraz organo-preparaty, m. innymi przeciw anemii. Dzięki dopływowi i zasobowi energii, jaką jest gaz, woda i światło, dzięki wysiłkowi kierownictwa i pracowników, można było tak wczesnie ruszyć z produkcją, po uprzednim uprzedkowaniu zdemolowanego przedsiębiorstwa. Produkcję nastawiono z góry na asortymenty najwięcej w tej chwili potrzebne dla zdrowia. Godnym podkreślenia jest fakt, że obecne kierownictwo nowo odrodzonej firmy postanowiło zaofiarować I-emu Szpitalowi Wojska Polskiego pewną ilość swoich fabrykatów o łącznej wartości kilkunastu tysięcy złotych. Jest to naprawdę czyn społeczny warty pochwały i naśladowania.

### Kto chce zostać nauczycielem?

Z uwagi na uszczuplone kadry nauczycielstwa, Związek Walki Młodych przeprowadza w porozumieniu z Min. Oświaty ankietę, celem zorientowania się w ilości kandydatów na projektowane kursy wstępne dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kursy pomyślane są jako szkoły z internatami i trwać będą trzy miesiące dla absolwentów liceum ogólnokształcącego, 1 rok dla absolwentów gimnazjum ogólnokształcącego i 2 lata dla absolwentów szkoły powszechnej.

Po ukończeniu kursu wstępnego absolwenci zostaną czasowo zastępcami nauczycieli. Dalsze awanse uzależnione są od postępów w ciągłym dokształcaniu się. Warunki przyjęcia: 18 do 30 lat, wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły powszechnej, wypełnienie ankiety w Kolach i Zarządach Powiatowych lub Miejskich Z. W. M.

### Rejestracja rencistów i wypłata zaliczek na poczet rent

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu przystępuje do rejestracji rencistów zamieszkałych na terenie powiatów poznańskiego i śremskiego, oraz do wypłaty zaliczek na poczet rent. Rejestracji podlegają osoby, które pobierały rentę z tytułu ubezpieczeń społecznych do czasu rozpoczęcia wojny, względnie którym władze okupacyjne przyznały zapomogę w miejsce renty.

Rejestracja będzie odbywać się w biurach Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12 — parter, oraz w Punkcie Kontrolnym Ubezpieczalni w Śremie, ul. Dolska 5, w godz. od 8 do 13, a w soboty od 8 do 12. Dla osób, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B, C, w dniach 11 i 12 bm.; D, E, F w dniach 13 i 14 bm.; G, H, I, J w dniach 15 i 16 bm.; K, L, Ł w dniach 18 i 19 bm.; M, N, O w dniach 20 i 21 bm.; P, Q, R w dniach 22 i 23 bm.; S, T, U w dniach 25 i 26 bm.; V, W, Y, Z w dniach 27 i 28 bm.

Przy rejestracji należy przedłożyć ostatnie orzeczenie rentowe i inne dowody rentowe (np. kartę kontrolną do odbierania renty z poczty, odcinek czekowy) oraz dowód zameldowania policyjnego.

Równocześnie z rejestracją nastąpi wypłata zaliczki na poczet renty, jednakże przy rentach wypadkowych zaliczka będzie na razie płacona tylko tym osobom, u których stopień niezdolności do zarobkowania wynosi ponad 20%.

Osoby, które nie będą mogły stawić się do rejestracji, winny zawiadomić o tym niezwłocznie Ubezpieczalnię Społeczną w Poznaniu i podać w swym piśmie, do którego Zarządu Gminnego przynależą, w tych wypadkach zwróci się Ubezpieczalnia do Zarządu Gminnego z prośbą o skuteczenie rejestracji i po otrzymaniu dowodu zarejestrowania przekaże renciście zaliczkę za pośrednictwem poczty.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ob. Adam Zakrzewski i Urszula Baczyk — wide artykuł „Teoria i praktyka” nr 92 „Głosu Wielkopolskiego”.

Ob. Jan Gierka, Puszczykowo — w sprawie rozwodu należy się udać do adwokata. O specjalistę od spraw rozwodowych poinformuje obywatela sekretariat Sądu Okręgowego, Poznań, ul. Młyńska.

Ob. Ka. A. — Sprawę nauczania w szkołach języka niemieckiego omówimy w osobnym artykule.

Ob. S. R. — Współczujemy, że tańce przeszkadzają obywatelowi w spaniu. Radzimy załatwić to prywatnie przez rozmówienie się z tańczącymi osobie lub przez administratora domu. Życzymy twardszego snu!

Jeden z obywateli oraz ob. J. K. — Nie mamy miejsca na przedruk. Dziękujemy.

Ob. Kopiński. — Dziękujemy. Słusznie — nie każdy kto zabiera głos z racji swego „stanu umysłowego” gada rozsądnie.

Ob. Talaga, Leszno. — Wierszy radzimy stanowczo nie pisać. Natomiast jeśli obywatel ma jakieś wspomnienia z czasów okupacji niemieckiej, to bardzo prosimy.

## Repertuar teatrów poznańskich

### Teatr Wielki

Piątek, 8 bm., godz. 18-ta — Koncert Szopenowski, wyk. prof. Zygmunt Lisiecki. Sobota, 9 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale”.

### Teatr Polski

Piątek, 8 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary”. Sobota, 9 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary”.

### Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Piątek, 8 bm., godz. 16-ta — „Kubus kowalem” i „W starym zamczysku”. Sobota, 9 bm., godz. 16-ta — „Kubus kowalem” i „W starym zamczysku”.

## Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek” od godz. 16-tej.

Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się” od godz. 16-tej.

Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek” od godz. 16-tej.

Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się” od godz. 15-tej.

## KOMUNIKATY

— U tramwajarzy bawiono się wesoło. Doskonale bawiono się w ub. sobotę na wieczorku tanecznym u tramwajarzy. Zabawa była „tramwajarska” w całym tego słowa znaczeniu. Sala była tak samo przepelniona jak oryginalny wóz tramwajowy. Nie brakowało również „pasażerów” usiłujących „jechać na gapę”. To też „kontroler” miał wiele pracy. Orkiestra nawoływała na wzór konduktora, domagając się od opornych zapłaty za przejazd. Polonez przypominał wypychanie pasażerów z wozu w czasie niespodziewanej przerwy w dostawie prądu. Orkiestra grała dobrze, choć nieco „wstrzemięźliwie!” Komitet działał sprawnie. Stałe obłożony bufet przyczynił się w znacznej mierze do wywołania nastroju swobody i wesołości. Dochód ze zabawy przeznaczono dla rannych żołnierzy.

— Uwaga, Działkowcy! Należność za działki należy wpłacić najpóźniej do dnia 20 bm. w Zarządzie Działek Miejskich, ul. Matejki 59, I ptr., pok. 39, od godziny 9-tej do 14-tej.

### Zebrań w dniu 10 czerwca:

Związek Ogrodników, Sekcja Pracowników Najemnych przy Związku Robotników i Pracowników Rolnych o godz. 14.30 w małej sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

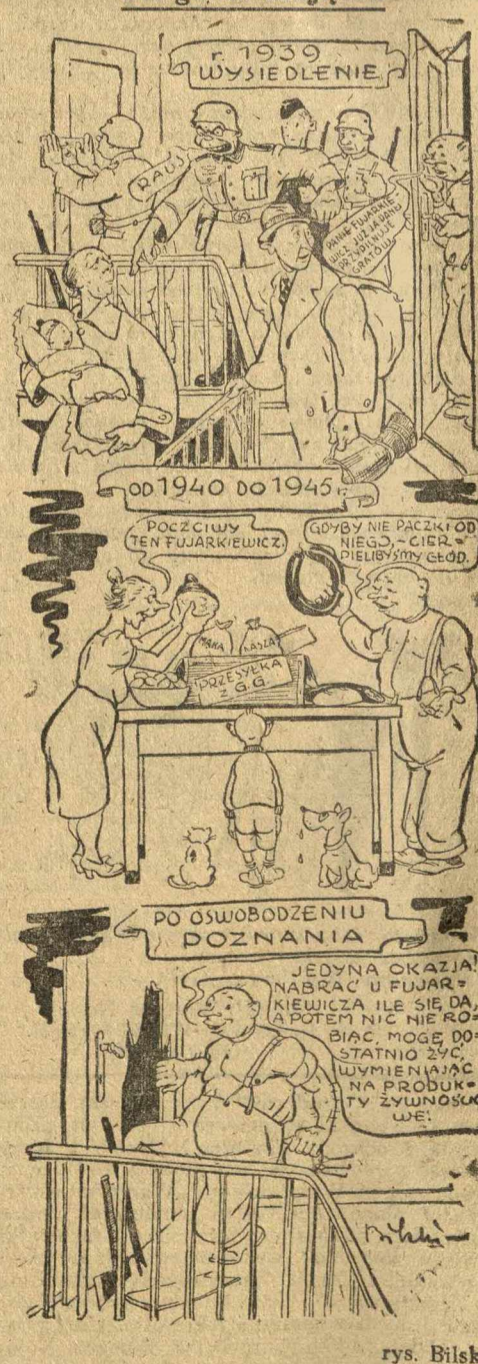
Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego o godzinie 10-tej w auli Państw. Szkoły Budowy Maszyn, plac Bergera 5.

Polski Związek Ogrodnicy na Wojew. Poznańskie, Kolo Poznań, o godz. 15.30 w sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

Związek Zawodowy Drukarzy i pokr. zawodów w Poznaniu o godz. 10.30 w stolówce P. K. E. przy ul. Zwierzynieckiej.

Sekcja Restauratorów o godz. 15-tej w sali ob. Hofmana przy ul. Wierzbicice 20.

## Droga do majątku



rys. Bilski